

Katalog pomysłów

czyli podsumowanie projektu REFEE



Praca zbiorowa pracowników Żłobka Elementarz Przyjazny Rodzinie oraz Niepublicznego Przedszkola Elementarz w Katowicach,

pod redakcją Aleksandry Pasek i Małgorzaty Jelonek.

Pracownicy żłobka zaangażowani w tworzenie katalogu:

Aleksandra Pasek - dyrektor Żłobka Elementarz Przyjazny Rodzinie

Aneta Blitek

Katarzyna Błach

Justyna Dobrowolska

Ewa Kozikowska

Małgorzata Skarzyńska

Beata Szatan

Pracownicy przedszkola zaangażowani w tworzenie katalogu:

Monika Koj-Talowska - dyrektor Niepublicznego Przedszkola Elementarz

Anna Janus – wicedyrektor

Małgorzata Jelonek

Paulina Józwiak

Monika Kwieć

Sandra Michalak

Marietta Pawłowska

Okładka: Monika Koj – Talowska

Szczególne podziękowania dla Ady Wójcik.

Spis treści

| | |
|---------------------------------------------------------|----|
| Wprowadzenie | 4 |
| Słowo od koordynatora projektu | 5 |
| Wstęp | 7 |
| Aktywności zaplanowane | 8 |
| Zajęcia muzyczne | 9 |
| Sztuka | 13 |
| Zajęcia sensoryczne | 16 |
| Wspieranie integracji sensorycznej | 19 |
| Kontakt z naturą | 21 |
| Zabawy ryzykowne | 27 |
| Zabawy w pobliżu niebezpiecznych elementów | 28 |
| Zabawy związane z dużą wysokością | 29 |
| Zabawy związane z dużą prędkością | 30 |
| Zabawy w stylu przepychanek – szamotanin | 31 |
| Proces | 32 |
| Relacje | 32 |
| Wychodzenie na zewnątrz | 34 |
| Zajęcia dydaktyczne | 37 |
| Troska | 38 |
| Samodzielność | 39 |
| Rozwiązywanie konfliktów | 41 |
| Akceptacja | 42 |
| Okiem dyrekcji | 43 |
| Współpraca z rodzicami | 43 |
| Monika Koj – Talowska – dyrektor przedszkola | 43 |
| Aleksandra Pasek - dyrektor żłobka | 45 |
| Budowanie zespołu | 48 |
| Monika Koj – Talowska – dyrektor przedszkola | 48 |
| Aleksandra Pasek – dyrektor żłobka..... | 49 |

Wprowadzenie

Projekt „Reforma edukacji wczesnoszkolnej w Europie Wschodniej - Polska” (Reform of Early childhood Education in Eastern Europe - REFFE) jest finansowany przez Fundację Velux i realizowany w Elementarzu we współpracy z uczelnią VIA University College w Danii.

Nadrzędnym celem projektu jest poprawa jakości życia dzieci w Polsce. Cele te są inspirowane pojmowaniem idei wczesnej edukacji i opieki nad dzieckiem (Early Childhood Education and Care - ECEC) w Danii i mają być procesem współtworzonym przez kierownictwo i pracowników każdej z instytucji zaangażowanych w projekt REFFE. Od jesieni 2018 roku kierownictwo i personel w Elementarzu współpracują z ekspertami z VIA University College.

Pomimo wyzwań, które pojawiały się w trakcie procesu, na przykład związanych z epidemią COVID-19 i nauczaniem online, Wy, pracownicy Elementarza, byliście otwarci na nauczanie. Uczestniczyliście z entuzjazmem i odrobiną zdrowego sceptycyzmu w tym, co dla Was zaplanowaliśmy. Z energią zaangażowaliście się w ten projekt. Zarówno podczas trwania kursów z VIA, ale także przez wiele tygodni pomiędzy nimi, kontynuowaliście pracę na różnych poziomach, od opieki nad dziećmi i działań pedagogicznych, przez współpracę z rodzicami, wprowadzenie i praktykę spotkań pracowników, renowację placu zabaw i prezentację Elementarza na zewnątrz, po „Rynki Wartości” i prowadzenie Facebook’a.

Wasza gotowość do podjęcia działań i zainteresowanie umacnianiem i poszerzaniem swoich umiejętności pedagogicznych zrobiły wrażenie na nas, jako ekspertach z Danii, którzy śledzili proces zmian. Życzymy Wam wszystkiego najlepszego na przyszłość.

Liderzy projektu i eksperci z VIA University College, listopad 2021 r.

Claus Iversen, menadżer projektu;

Johanne Hempel, asystentka projektu, ekspert;

Mette Specht Kristiansen, ekspert;

Sine Weisschädel, ekspert;

Stephan Weise, ekspert;

Søren Milling, ekspert;

Hanne Værum Sørensen, ekspert;

Jan Jaap Rothuizen, badacz naukowy.

Słowo od koordynatora projektu

Projekt REFEE rozpoczął się w 2018 roku z inicjatywy VIA College, który dzięki funduszom Fundacji Villum podjął się przeszczepienia idei duńskiej edukacji wczesnoszkolnej na grunt czterech partnerskich organizacji zlokalizowanych w Polsce, Bułgarii, na Słowacji oraz Węgrzech. Pierwszym etapem projektu były dwie wizyty studyjne w Aarhus w Danii, gdzie każda z wizytujących grup przez cztery dni obserwowała pracę duńskich edukatorów w żłobku i przedszkolu, jej strukturę, zachowania wobec podopiecznych oraz wzajemne relacje. Poza wizytami w tradycyjnych przedszkolach, odwiedziliśmy również placówkę, w której zajęcia codziennie odbywały się na świeżym powietrzu, a popołudniami braliśmy udział w szkoleniach wprowadzających do 3-letniego projektu. Na każdym kroku uderzające okazały się niesamowita samodzielność dzieci, brak nadopiekuńczości ze strony opiekunów, ilość czasu, w którym dzieci uczyły się i bawiły na zewnątrz oraz niekończąca się atmosfera uśmiechu i pozornego „chaosu”, z którym duńscy opiekunowie grup bezproblemowo sobie radzili.

Obie wizytujące grupy były zaskoczone spaniem dzieci w wieku żłobkowym na zewnątrz, placami zabaw, w których największą rolę pełniły naturalne przeszkody i pomoce tworzone niskim kosztem, ograniczeniem plastikowych zabawek, szklarniami, dedykowanymi miejscami do rozpalania ognisk oraz tym, że zarówno opiekunowie, jak i dzieci byli w pełni przygotowani do warunków pogodowych panujących jesienią w Danii.

Wieczorne refleksje koncentrowały się wokół jakości opieki, placów zabaw czy współpracy z rodzicami. W naszym odczuciu rodzice dzieci z polskich placówek nigdy by nie pozwolili na rozpalenie ogniska, spędzanie ponad kilku godzin dziennie na zewnątrz oraz niepilnowanie każdego kroku podopiecznych.

Pod koniec wizyt studyjnych duńscy eksperci: Mette Specht Kristensen, Johanne Hempel, Sine Wiessshadel oraz Stephan Weise (później zastąpiony przez Hanne Vaerum Soerensen) zadali nam jedno ważne pytanie – „*Mając na uwadze to, co zaobserwowaliście, czego chcielibyście się dowiedzieć podczas 3-letniego projektu?*”. Dzięki naszym odpowiedziom eksperci uzyskali informacje o tym, jaki charakter nadać szkoleniom, aby połączyć idee duńskiej edukacji z potrzebami i możliwościami polskiego systemu nauczania.

Drugim etapem projektu REFEE były dwadzieścia cztery czterodniowe szkolenia, na których krok po kroku uczyliśmy się, jak wpleść sześć obszarów duńskiej edukacji do polskiego programu nauczania. Staraliśmy się odpowiedzieć na pytania: dlaczego warto spojrzeć na świat z perspektywy dziecka, czym dla rozwoju dziecka jest samodzielność, w jaki sposób korzystać z narzędzi wspomagających

planowanie zajęć, w jaki sposób wykorzystać wartości, którymi się kierujemy do kreowania pozytywnego świata dzieci, jak zbudować relacje z rodzicami czy też jak stworzyć atmosferę w żłobku i przedszkolu, na której skorzystają dzieci, wychowawcy oraz rodzice.

Niestety w trakcie trwania projektu wybuchła epidemia COVID-19, która nie pozwoliła na wizyty duńskich ekspertów w Polsce. Pomimo przeciwności związanych z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, z powodzeniem udało nam się zrealizować większość założonych w projekcie celów: powstał zaprojektowany przez Soren'a Milling'a plac zabaw, zmieniliśmy metody edukacyjne, pozwalając dzieciom na więcej samodzielności, kreatywności i swobodnej zabawy, skupiliśmy się na spojrzeniu na świat z ich perspektywy i nauczyliśmy się bardziej ufać ich umiejętnościom. Wprowadziliśmy zmiany w strukturze pracy, zrozumieliśmy, w jaki sposób zabawa przyczynia się do rozwoju naszych podopiecznych oraz jak pozytywnie wpłynąć na ich przyszłość.

Będąc koordynatorem projektu ze strony Fundacji Ekologicznej – Wychowanie i Sztuka „Elementarz” chciałbym podziękować wszystkim zaangażowanym w realizację naszego projektu. Przez prawie cztery lata pozwoliliście poczuć się jak w jednej wielkiej rodzinie, oddaliście swój czas, chęci i serce po to, aby dzieci uczące się w naszych placówkach przeżyły dzieciństwo wypełnione zabawą, prawidłowym rozwojem, kontaktem z naturą, samodzielnością, uśmiechem, szczęściem i pięknymi perspektywami na przyszłość.

Jan Lorek

Koordynator Projektu REFEE

Wstęp

Wysoka jakość opieki i edukacji pozytywnie wpływa na codzienne funkcjonowanie dziecka, a także na jego przyszłość. Odpowiednie warunki rozwoju pozwalają dziecku na zaufanie do własnych możliwości, prawidłowe kształtowanie osobowości, rozwój kompetencji społecznych oraz zwiększają jego motywację do nauki. Dziecko powinno czuć się szanowane, rozumiane i cenione w ramach relacji społecznych, dlatego tak ważne jest stworzenie społeczności, w której wychowawcy są świadomi, że codzienne sytuacje mają wartość pedagogiczną. Stwarzają one możliwości do rozwoju samodzielności, niezależności, odpowiedzialności, kompetencji społecznych i zdolności do współpracy.

Niniejszy katalog pomysłów to rodzaj raportu, w którym przedstawiamy wyniki projektu REFEE. Opisujemy najważniejsze dla nas zmiany, które widoczne są w codziennym funkcjonowaniu placówek – w postawie wychowawców, sposobie prowadzenia zajęć, strukturze dnia czy organizacji czasu.

Na początku pracy poruszamy zagadnienia związane z aktywnościami zaplanowanymi. Dotyczą one muzyki, sztuki oraz wspierania integracji sensorycznej.

Kolejny rozdział dotyczy korzyści płynących z kontaktu z naturą, a także zmian w zakresie zabaw ryzykownych. W tej części wskazujemy rodzaje takich zabaw i ich praktyczne zastosowanie w żłobku i przedszkolu.

Podstawą wszystkich zmian jest przełom w nastawieniu dorosłych do dzieci. Ten temat podejmujemy w kolejnym rozdziale, gdzie opisujemy proces wszystkich przemian - tych związanych z relacjami, przebywaniem na zewnątrz czy prowadzeniem zajęć dydaktycznych. Skupiamy się również na wartościach, takich jak samodzielność, akceptacja i troska.

Pod koniec pracy znajdują się opisy relacji między dorosłymi okiem dyrekcji żłobka i przedszkola. Przedstawione i opisane są tu zmiany związane z budowaniem zespołu oraz współpracą z rodzicami dzieci uczęszczających do placówek.

Aktywności zaplanowane

W pracy w żłobku i przedszkolu dzieci biorą udział w aktywnościach zaplanowanych przez personel. Takie ćwiczenia są aranżowane przez kadrę, żeby osiągnąć różne cele - ogólne, takie jak rozwój świadomości emocjonalnej czy wsparcie integracji sensorycznej oraz szczegółowe, na przykład praca nad precyzyjnymi ruchami dłoni. Przed rozpoczęciem projektu wszystkie zaplanowane aktywności odbywały się w sali, w konkretnej, niezmiennej formie, zazwyczaj przy stolikach, w narzucony przez nauczyciela sposób. Zorganizowane zajęcia można jednak przeprowadzać tak, aby nie tylko osiągnąć zaplanowany cel, ale także dostarczyć dzieciom wiele radości.

Przykładem takiej zaplanowanej wcześniej aktywności, w której bierzemy pod uwagę zainteresowania dzieci, może być zabawa „Nasz przedszkolny dinozaur”. Nauczycielka Paulina Józwiak zwykłe zajęcia plastyczne przekształciła w atrakcję:

„Dzieci podążyły śladami dinozaura i dotarły do kartonowej figury. Już w pewnej odległości od dinozaura powtarzały pytanie *Co to jest?* Jedno z dzieci wykrzyknęło *Prawdziwy dinozaur!*. Były zdezorientowane swoim odkryciem, zadawały także mnóstwo pytań. Były ciekawe, co będziemy dalej robić z naszym nowym kolegą. Przedszkolaki ozdabiały dinozaura, nadając mu kolor i kształt.”



W takiej formie zabawy Paulina zauważa, że dzieci mogą wspólnie działać, a dzięki temu zacieśniać swoje więzi.

Wychodząc naprzeciw pomysłom dzieci, otwarty nauczyciel organizuje warunki do wspólnego tworzenia.

Zajęcia muzyczne

Muzyka jest nieodłącznym elementem natury człowieka - oznacza to, że towarzyszy mu już od pierwszych etapów rozwojowych. Początkowo przejawia się między innymi w reagowaniu dziecka na ton naszego głosu, następnie sprawia, że dziecko samo zaczyna wydobywać z siebie pojedyncze dźwięki, potem całe melodie, co ułatwia proces nauki mówienia. Muzyka widoczna jest także w ruchach dziecka, które przybierają formę pewnego rytmu. Dziecko ma naturalną potrzebę poszukiwania dźwięków. Manipuluje przedmiotami, aby wydobyć z nich jakieś odgłosy - w ten sposób bada i poznaje otaczający je świat. Kluczowe w umuzykalnianiu dziecka jest to, czy i jak reaguje na to dorosły. Nauczyciel powinien między innymi wspierać zdolność dziecka do improwizacji, odtwarzania i rozpoznawania własnych pomysłów. Musi starać się być dobrym wzorem do naśladowania; tańczyć, śpiewać, tworzyć, improwizować. Powinien postrzegać muzykę jako kluczowy czynnik w rozwoju dziecięcej wyobraźni, gdzie dzieci aktywnie tworzą, zamiast stawać się biernymi widzami lub naśladowcami. Nie musi być uzdolnionym muzykiem, a jedynie mieć chęć do muzykowania.



Wspólne śpiewanie i muzykowanie jest ważnym elementem w codziennym życiu dzieci w żłobku i przedszkolu.

Najprostszą formą tworzenia muzyki przez małe dzieci jest gra na instrumentach, które mogą być zrobione ze wszystkiego, co nas otacza. Kiedy dzieci bawią się muzyką, stają się bardziej uważne na otaczające je dźwięki. Katarzyna Błach proponuje wykorzystać ręcznie robione grzechotki wykonane

z plastikowych butelek i produktów sypkich – makaronu, kaszy, ryżu, fasolki. Wykorzystując grzechotki, można wprowadzić różne rytmy i tempa, przez co dzieci doskonalą percepcję słuchową. W codziennej pracy w żłobku używane są również bębny, które uczą rytmu, pobudzają wrażliwość muzyczną, kreatywność i twórczość. Służą także do rozwijania umiejętności współpracy, redukowania napięć emocjonalnych i stwarzają możliwość improwizowania.

Nauczyciel może wykorzystywać instrumenty nie tylko w zabawach muzycznych, ale i przy stałych elementach rozkładu dnia. Mogą okazać się pomocne, gdy chce skupić uwagę dzieci, na przykład gdy wszyscy muszą skoncentrować się na jednym zadaniu.

Kasia wspomina o tej metodzie w sytuacjach oczekiwania na posiłki:

„Kiedy dzieci siedzą przy stole i czekają na jedzenie, często są bardzo niecierpliwe i dużo krzyczą. Dobrym sposobem na odwrócenie ich uwagi i zainteresowanie czymś innym jest wspólne muzykowanie.”



Ewa Kozikowska korzysta z tego sposobu, kiedy widzi nadmierne pobudzenie u dzieci. Wprowadziła piosenkę „Czary mary”, dzięki której dzieci zachowują ciszę i skupienie, są zaciekawione. Koncentrują się na muzyce, śpiewie i naśladowaniu ruchów nauczyciela.

Opiekunka dodaje:

„Jeśli dzieciom znudzi się ta piosenka, naśladujemy kapiący deszcz, później ulewę, a na końcu burzę. Palcami i całymi dłońmi stukamy po blacie stołu.”

Gra na bębenkach wymaga skupienia i doskonali koordynację wzrokowo – ruchową.

Innym przykładem, który wykorzystuje w pracy Kasia, może być wystukiwanie rytmu dłońmi o stół, wypowiadając przy tym imię dziecka:

„Dzieci bardzo chętnie przyłączają się do takiego typu aktywności i dodatkowo odszukują wzrokiem dziecko, którego imię zostało wypowiedziane – przy takiej formie nie tylko rozwijają swoją inteligencję muzyczną, ale również integrują się z grupą i uczą się aktywnego słuchania.”

Przedstawione metody pomagają nie tylko dzieciom - wpływają kojąco również na osoby dorosłe. Ewa przyznaje, że wcześniej w takich sytuacjach była sfrustrowana i nie wiedziała, jak poradzić sobie z głodną i głośną grupą dzieci. Teraz w takich momentach nie przejmuje emocji dzieci, a instynktownie włącza muzykę.

Przykład piosenki wymyślonej przez opiekunów. Kiedy dzieci ją śpiewają, dodatkowo używają rekwizytów (np. piłek czy woreczków strunowych), które wspierają rozwój motoryki małej.

„Piosenka o piekarzu”

Ciasto, ciasto, ciasto X3

Był raz sobie piekarz co piekł ciasta
jak szalony x2

Ugniatał dzieciom ciasto X3

Aż sturlało się po stole

Rytm można ćwiczyć dzięki zabawie zawierającej elementy naśladowania. Dzieci powtarzają ruchy opiekunki, odtwarzając narzucony rytm. Zabawa może przybierać formę klaskania, tupania lub uderzania o wybrany przedmiot. Atrakcją dla dzieci będzie, gdy pozwoli im się przejąć inicjatywę i to one będą nadawać rytm, a opiekunki będą je naśladować.

Najbardziej popularną formą muzyki wykorzystywaną w żłobkach i przedszkolach jest piosenka. Dzięki niej dzieci poznają różne rytmy, melodie, ćwiczą pamięć i wzbogacają słownictwo.

Anna Janus chętnie wykorzystuje piosenkę w pracy z dziećmi.

„Jest to dla mnie naturalna metoda pozwalająca skupić uwagę dzieci, wprowadzić pewne zagadnienia związane z realizacją podstawy programowej.” - dodaje nauczycielka.

Udział w projekcie zmienił jej podejście do śpiewania, które wcześniej włączała jedynie w precyzyjnie zaplanowane działania.

Opowiada o tym w następujący sposób:

„Rzadko pozwalałam sobie na swobodę i spontaniczność. Wydawało mi się to mało profesjonalne. W trakcie projektu dostrzegłam, że jestem bardzo ograniczona sztucznymi i sztywnymi ramami, które sama na siebie nałożyłam, żeby nie wyjść na śmieszna. Obecnie nie muszę podporządkowywać się scenariuszowi zajęć, który wskazuje, w którym momencie (i w żadnym innym) trzeba coś zaśpiewać.”

Krowa muczy mu, mu, mu

Sowa huczy hu, hu, hu

Kotek miauczy miau, miau, miau

Piesek na to hau, hau, hau.

Koza meczy me, me, me

Baran beczy be, be, be

Myszka piszczy pi, pi, pi

I do dziurki fiku mik.

Indyk robi gul, gul, gul

Rybka robi bul, bul, bul

Świnka chrumka chrum, chrum, chrum

Żabka na to kum, kum, kum.

Piosenka towarzyszy Ani w różnych sytuacjach pedagogicznych, na przykład podczas mycia zębów (dzieci koncentrują się na zadaniu, a piosenka dodatkowo odmierza czas), sprzątanania (szybkie tempo ma mobilizować dzieci do działania), rozpoczynania i kończenia zajęć dydaktycznych, grupowego przechodzenia do innej sali lub podczas spacerów. Ania spontanicznie wymyśla słowa piosenki do tematu przeprowadzanych zajęć. Dzięki takiej improwizacji wzbudza zaciekawienie w dzieciach, a swoją postawą inspirowuje je do aktywnego tworzenia.

Wymyślony przez Anię tekst do melodii piosenki „Rączki robią klap, klap, klap”.

Muzykę można wykorzystywać nie tylko w pracy z dziećmi, ale też z dorosłymi. W codziennej pracy wychowawców mogą często pojawiać się takie emocje jak frustracja, zdenerwowanie lub zniecierpliwienie. Pojawiające się sytuacje stresowe mogą wywoływać napięcia również pomiędzy

pracownikami. Wiedząc, że muzyka może wpływać na emocje - zarówno je pobudzać, jak i wyciszać - warto wykorzystać ją w odpowiedni sposób. Ewa w trakcie żłobkowego wyjazdu integracyjnego podjęła się przeprowadzenia warsztatów z bębnami. Opowiada o nich w następujący sposób:

„Myślę, że tego typu spotkania są doskonałym sposobem na rozładowanie emocji czy integrację zespołu. Wpływają one pozytywnie na zdolność efektywnej komunikacji, co ma realne przełożenie na zwiększenie wydajności całej grupy. Wypełnione śmiechem i radością zajęcia sprawiają, że będziemy czuć tę pozytywną energię, dlatego planuję następne zajęcia z większą ilością instrumentów.”



Muzyka może być wykorzystywana jako narzędzie w budowaniu współpracy personelu.

Sztuka

Sztuka w żłobku czy przedszkolu przybiera różne formy. Może być rozumiana jako muzykowanie, malowanie, rzeźbienie, tworzenie kolaży czy teatr. Edukacja przez sztukę w wieku żłobkowo - przedszkolnym polega na stwarzaniu dzieciom takich sytuacji, w których możliwy jest rozwój kreatywności i ekspresji twórczej. Istotne jest, aby dorosły zachęcał dziecko do poruszania wyobraźni i dał mu pole do własnej interpretacji. Aktywne tworzenie oferuje dziecku możliwości poznawania świata oraz kreowania własnych form wyrazu - mogą to być rysunki, opowiadania, piosenki czy po prostu zabawy.

W naszych placówkach na co dzień zapewniamy dzieciom bezpośredni kontakt ze sztuką w różnych formach. Oprócz organizowania zabaw z muzyką, skupiamy się również na odgrywaniu scenek teatralnych czy stosowaniu różnych technik plastycznych. Pozwala to na całościowy rozwój dziecka.

Udział w projekcie zainspirował Ewę do poszerzenia swojego warsztatu. Teraz wykorzystuje w swojej pracy różnorodne techniki. Tak opowiada o wartościach pedagogicznych, które dostrzega w tych aktywnościach:

„Tworzenie kolaży może sprzyjać kreatywności. Jest to także doskonałe ujęcie dla myśli i uczuć dziecka, natomiast malarstwo może służyć dzieciom do kreatywnego wyrażania siebie. Malując, nieświadomie pokazują, co dzieje się w ich wewnętrznym świecie. Na przykład malowanie palcami to świetny sposób na jednoczesne stymulowanie różnych części mózgu.”



Tworzenie kolaży ćwiczy umiejętność myślenia przyczynowo – skutkowego.

Zabawy ze sztuką zwiększają kreatywność, pozwalają dzieciom wyrazić swoje myśli i uczucia, uwolnić napięcie. Wzmacniają procesy poznawcze, takie jak uwaga, pamięć, poprawiają umiejętności językowe, motoryczne i pogłębiają samoświadomość. Pomagają dzieciom lepiej pracować w grupie, sprawiają, że czują się słuchane i bezpieczne.

Teatr jest jedną z aktywności, która pomaga rozwinąć wyobraźnię i kreatywność, rozładować trudne emocje, wycisza i uspokaja oraz rozwija umiejętność obserwacji i wrażliwość estetyczną. Kasia chętnie korzysta z tej metody oraz angażuje dzieci w proces powstawania przedstawienia, co opisuje w następujący sposób:

„Staram się przedstawić taką bajkę, aby jak najbardziej zaangażować w nią dzieci poprzez możliwość wydawania różnych odgłosów lub pokazywanie. To, że dzieci mogą być również

reżyserami i aktorami w teatryku, zapewnia im poczucie sprawstwa, co wiąże się ze wzrostem ich poczucia własnej wartości. Uczą się również tego, że to, co robią, ma wpływ na innych i ich otoczenie.”

Dostrzega zalety organizowania zajęć teatralnych zarówno dla dzieci, jak i siebie:

„Nie przeszkadza mi już to, że czasami przedstawiana bajka kończy się zupełnie inaczej niż sobie zaplanowałam. Dzięki temu rozwijam swoją umiejętność improwizacji oraz wzmacniam zdolność do odnajdywania się w każdej sytuacji.”



Kasia wykorzystując pacynki, skupia uwagę dzieci i przekazuje im ważne wartości.

Podobnie jak Kasia, Monika Kwieć również widzi swój rozwój w kontekście podążania za pomysłami dziecka. Tak opisuje jedną z sytuacji w swojej pracy:

„Dzieci w ramach swobodnej zabawy, rysując i wycinając, postanowiły stworzyć kukiełki. Na pierwszy rzut oka niepozorna zabawa stała się początkiem interesującej rozmowy o teatrze. Dzieci, idąc dalej tym tropem, postanowiły same stworzyć przedstawienie w teatrze cieni.”

Takie zajęcia mogą zapewnić dzieciom swobodę i poczucie sprawstwa. Stwarzają również możliwość kreowania własnych postaci i historii, co rozwija twórcze myślenie i kreatywne podejście. Monika dodaje:

„Czasami zajęcia szczególnie i sumiennie przygotowane przez nauczyciela nie powodują osiągnięcia tylu celów, dlatego teraz już wiem i uważam, że warto w pewnych sytuacjach dać się poprowadzić dzieciom i w osiąganiu celów dydaktycznych być dla nich jedynie obserwatorem i pomocą.”

Zajęcia sensoryczne

Wykorzystując różnego rodzaju materiały, na przykład masę solną czy farby, zajęcia estetyczne mogą inspirować i bawić dzieci, jednocześnie stymulując ich zmysły, umiejętności motoryczne i samodzielność. Justyna Dobrowolska proponuje zabawę kolorową masą plastyczną:

„Możemy włączyć dzieci w proces przygotowania masy, co poza dobrą zabawą i treningiem samodzielności, daje im także poczucie sprawstwa. Do otrzymania takiej masy wystarczą mąka, sól i woda. Dla urozmaicenia zabawy możemy dodać kolorową farbę, olejki zapachowe oraz drobne elementy, takie jak koraliki, kaszę, ryż czy makaron.”

Podczas takich zajęć Justyna pokazuje dzieciom, w jaki sposób można bawić się przygotowaną masą: ugniatać, wałkować, rolować, tworzyć z niej kulki, przerzucać z ręki do ręki, a przy tym zachęca dzieci by ją naśladowały. Tego rodzaju zajęcia sensoryczne pozwalają dzieciom na poznanie składników i sposobu wytwarzania różnych mas, doświadczanie różnych wrażeń zmysłowych, a także wspierają rozwój motoryki małej. Dotykanie składników w formie sypkiej i półsypkiej rozwija czucie powierzchniowe dłoni, pozwala na dowolność w manipulowaniu formą. Dzięki takim aktywnościom dzieci mają możliwość wyrażenia swoich emocji.

Oprócz konkretnych mas, możemy wykorzystać różne faktury do stymulacji integracji sensorycznej. Do tego celu posłużą nam na przykład: trawa, mech, błoto, plastelina, ciecz nienewtonowska. Ewa Kozikowska i Beata Szatan organizują takie zajęcia przy okazji zabawy w piaskownicy. Ukrywają ulubione zabawki dzieci w piasku, dzięki czemu te zmotywowane są do poszukiwań, a tym samym dotykają, przekładają i przesypują piach, co dostarcza im bodźców zmysłowych.



Eksperymentowanie z mieszaniem i tworzeniem różnych mas dostarcza dzieciom wielu wrażeń.



Ukryte skarby wzbudzają zainteresowanie dzieci.

Monika Kwieć również uważa zajęcia sensoryczne za niezwykle cenne i potrzebne, i jeszcze przed rozpoczęciem projektu stosowała różnego rodzaju gry i zabawy stymulujące zmysły dzieci. Na przykład wykorzystywała metody malowania palcami, stopami, a nawet lodem. Zabawy dotykowe pozwalają maluchowi określić, czy dana rzecz jest zimna, czy też gorąca, ostra czy tępa, szorstka czy gładka itp. Przykładem zajęć pozwalających dzieciom dotknąć różnych faktur i poczuć konsystencję wszelkich mas mogą być różnego rodzaju zabawy kulinarne. Zdaniem Moniki i Justyny zajęcia sensoryczne mają dużą wartość dydaktyczną i zapewniają wszechstronny rozwój dzieci. Takie aktywności stanowią przede wszystkim edukacyjną zabawę, która dostarcza dzieciom optymalną ilość wrażeń w kontrolowanych warunkach.



Malowanie stopami może okazać się wyzwaniem organizacyjnym, ale dostarcza dzieciom wiele radości.

Przeprowadzanie eksperymentów pozwala na aktywizowanie ciekawości dzieci, poznawanie przez nich różnych zjawisk oraz stymulowanie ich zmysłów.

Paulina Józwiak proponuje zabawę z wykorzystaniem zimnej wody, lodu, woreczków strunowych oraz oleju roślinnego. Takie materiały mogą pomóc w znalezieniu odpowiedzi na pytanie: co chroni niedźwiedzia polarnego przed zimnem?



Reakcje dzieci po dotknięciu lodowatej wody mogą być różne: śmiech, zaskoczenie, zdumienie, podekscytowanie.



Po przeprowadzeniu tych zajęć Paulina uświadomiła sobie, że zabawa, która dla dorosłych może wydawać się z pozoru nieatrakcyjna, dla dzieci będzie świetną przygodą, tworzącą wspaniałe przedszkolne wspomnienia.

Eksperymenty to bardzo ciekawy i atrakcyjny dla dzieci sposób na sprawdzenie właściwości przedmiotów.

Wspieranie integracji sensorycznej

Wszystkie wymienione powyżej aktywności wymagały użycia zmysłów i wpływały na integrację sensoryczną. Polega ona na porządkowaniu informacji, które odbieramy z otoczenia oraz własnego ciała. Pozwala nam to na selekcję napływających bodźców, następnie właściwą reakcję (na przykład gdy dotkniemy gorącego garnka, cofamy rękę) oraz zaplanowanie konkretnego działania (na przykład omijamy przeszkodę na drodze).



Ścieżki sensoryczne wspierają integrację bodźców.



Integrację sensoryczną możemy wspierać za pomocą ogólnodostępnych materiałów, na przykład dzianinowych woreczków.

Wspomagając rozwój dziecka poprzez integrację wrażeń sensorycznych, ułatwiamy mu lepsze zrozumienie otaczającego je świata, a także bezpieczniejsze i łatwiejsze w nim funkcjonowanie. Wspieranie integracji sensorycznej możliwe jest między innymi dzięki takim ćwiczeniom, jak: zabawa w przeciąganie liny, zabawa w przepychanie/siłowanie, turlanie się czy kręcenie dziecka w kółko. Warto pamiętać o aktywnościach, które dostarczają bezpośrednich bodźców dotykowych, na przykład spacerowanie boso po zróżnicowanych powierzchniach.

Ewa i Beata wykorzystują w tym celu między innymi woreczki sensoryczne:

„Niewątpliwie wielką zaletą takich woreczków jest to, że niewielkim nakładem finansowym można uszyć je samodzielnie i nie zajmują wiele miejsca. Można je wykorzystać w takich zabawach jak: chodzenie po nich, noszenie ich na głowie czy podnoszenie palcami stóp.”

Innym przykładem wspierającym integrację sensoryczną, a jednocześnie budującym bliższe relacje z dziećmi, są masaże. Małgorzata Skarżyńska opowiada:

„Jedną z aktywności, która nabrała dla mnie wartości dzięki projektowi, są masaże relaksacyjne. Kiedyś myślałam, że są one przyjemne dla dzieci i dają szansę jedynie na miłe spędzenie czasu. Dzisiaj wiem, że mają ogromną wartość edukacyjną i pozytywnie wpływają na rozwój dzieci.”

Dzieci rozładowują w ten sposób napięcie, rzadziej wdają się w konflikty, ćwiczą koncentrację, są po prostu spokojniejsze i szczęśliwsze. Gosia zauważa, że masowanie stwarza szansę na rozwijanie relacji nie tylko pomiędzy dziećmi, ale także między dziećmi a dorosłymi. Komentuje to w następujący sposób:

„Kiedy dzieci się kładą, pokazują, że mi ufają. Wydaje mi się, że budowanie relacji to jeden z priorytetów pracy pedagoga. Delikatnie masując dziecko, okazuję mu troskę oraz daję szansę na relaksację.”

Ważne jest, żeby podczas takiej aktywności dać dziecku wybór przedmiotów używanych do masażu, a także roli, w której chce się znaleźć - masażysty lub masowanego. W ten sposób dajemy dziecku możliwość podejmowania decyzji, dzięki czemu dbamy o rozwój jego samodzielności. Pozwalając mu, by przejął inicjatywę, pokazujemy też, że mu ufamy, co pozytywnie wpływa na rozwój samooceny.



Łagodny i przyjemny masaż zapewnia dziecku odprężenie.



Wzajemne masowanie się dzieci wpływa korzystnie na pogłębienie ich relacji.

Dla Pauliny masaże są jedną z form komunikacji z dziećmi. Wykorzystuje je nie tylko w celu relaksacji, ale też w kontekście uzyskania zaplanowanych celów edukacyjnych, na przykład wzbogacania słownictwa czy ćwiczenia pamięci i koordynacji wzrokowo-ruchowej. Przykładem takiego ćwiczenia może być rysowanie na plecach lub brzuchu kolegi fragmentów wierszyka. Paulina do takich aktywności wykorzystuje nie tylko dłonie, ale także masażery. Wrażenia dotykowe można wzbogacić za pomocą piórek czy liści.

Kontakt z naturą

Jedną z wartości, którą kierujemy się w naszych placówkach jest kontakt z naturą. Niezależnie od pory roku czy pogody, opiekunowie i nauczyciele starają się jak najwięcej czasu spędzać z dziećmi na zewnątrz, ponieważ widzą, jak korzystnie wpływa to na ich rozwój, zachowanie i samopoczucie. Spędzanie czasu na świeżym powietrzu pozytywnie wpływa na radzenie sobie z emocjami i nawiązywanie kontaktów z innymi. Przebywanie na zewnątrz to odpoczynek, wzmacnianie i hartowanie organizmu, a także ruch, które są niezbędnymi elementami prawidłowego rozwoju. Podczas zabaw na dworze dziecko uczy się przekraczania swoich fizycznych granic. Sprawdza, czy uda mu się skoczyć dalej, wspiąć wyżej, a także zyskuje umiejętność rozwiązywania problemów, podejmowania świadomych decyzji i mierzenia się z ich konsekwencjami, na przykład skok do zbyt głębokiej kałuży może skończyć się mokrymi ubraniami. Dziecko poznaje więc swoje możliwości, przełamuje lęki i wzmacnia wiarę we własne siły. Spędzając czas w lesie, parku czy na placu zabaw, pielęgnujemy dziecięcą ciekawość świata. Nie narzucamy dziecku sposobu zabawy, a pozwalamy, by

wszystko było jego własnym pomysłem. W ten sposób uruchamia wyobraźnię, eksperymentuje i tworzy.

„Zależnie od pory roku możemy wykorzystywać różne materiały, na przykład żołądź, kasztany, liście, kamienie, a następnie poznawać ich kształty, nazywać, wykorzystywać do prac plastycznych. Do zabawy na dworze możemy użyć również pomocy z wyposażenia placówki. Do tego celu mogą nam posłużyć na przykład kolorowe, ukryte w trawie piłki, które po odszukaniu segregujemy do pojemników według koloru czy wielkości.”- Aneta Blitek.



Aktywność fizyczna rozładowuje również energię i napięcie.

„Zajęcia terenowe przypominają wycieczkę, dzięki czemu dziecko może rozluźnić się i zmniejszyć poziom stresu, co skutkuje lepszymi wynikami w przyswajaniu wiedzy. Zwiększa się też jego motywacja. Dzieci są śmielsze, chętniej zadają pytania i proszą o wyjaśnienia.” - Marietta Pawłowska

W środowisku naturalnym dziecko spotyka się z przeszkodami i wyzwaniem, których nie zapewnilibyśmy mu podczas zajęć w sali.

Dzieci czerpią najwięcej korzyści z zabawy, kiedy dorośli aktywnie bierze w niej udział - wyjaśnia, na czym polega zadanie, pokazuje, jak je wykonać, a później dołącza do podopiecznych.

Aktywności na dworze mogą przybierać formę swobodnej zabawy lub zajęć zorganizowanych. Dla Marietty wyjścia do lasu były nową i nienaturalną formą organizacji czasu dziecka. Takie wyjście kojarzyło jej się z podziwianiem natury i przemarszem ścieżką za nauczycielem. Przekonała się, że można zorganizować je w inny sposób i wykorzystać elementy przyrody, na przykład budując z dziećmi szałas.



Podobnie Ewa Kozikowska i Beata Szatan uważają, że las jest wspianą przestrzenią, aby swobodnie pokazywać naturę i dać upust dziecięcej wyobraźni.

„Dzieci chłoną świat wszystkimi zmysłami - dotykają mchu, by poczuć, jaki jest miękki, kory drzewa, by poznać jej fakturę, dostrzegają piękno otaczającego nas świata.” - opowiada Ewa.

Budowanie szalasu jest okazją do współpracy dzieci.

„Budzi się w nich zachwyt, poczucie przynależności i ogromna więź z naturą. Zabawy na zewnątrz pobudzają dziecięcą wyobraźnię, a bezpośrednie doświadczenie przyrody rozwija ich kreatywność, ciekawość świata i szacunek dla piękna.” - dodaje Beata.



Bezpośrednie doświadczenie pozwala dzieciom na łatwiejsze przyswajanie wiedzy.

Spędzanie czasu na zewnątrz to nie tylko spacery do parku czy lasu, ale również możliwość swobodnej zabawy. Podczas deszczowej pogody jedną z lepszych atrakcji dla dzieci jest bawienie się w kałużach. Zależnie od wieku i upodobań, aktywność może przybrać formę dynamicznych skoków albo spokojniejszej zabawy wodą i błotem. Zdaniem Beaty i Ewy skakanie po kałużach to trening całego ciała, który nie tylko stymuluje rozwój układu nerwowego, ale również wzmacnia odporność.



„Patrzcie! Nadal mam czyste ręce...”



Aniołki na śniegu poza rozwojem fizycznym zapewniają dziecku ogrom radości.

Z kolei Marietta wspomina o innej formie swobodnej zabawy na świeżym powietrzu, która polega na formowaniu aniołków na śniegu. Taka aktywność dostarcza dzieciom mnóstwo radości i ma przy tym wiele innych zalet, między innymi poprawia kondycję oraz wydolność oddechową dziecka. Dzięki wykonywaniu świadomych sekwencji ruchu rąk i nóg, dziecko buduje prawidłowy schemat swojego ciała.

Paulina Józwiak widzi zalety wykorzystania środowiska naturalnego w zaplanowanych zajęciach. Razem z dziećmi zbudowała z patyków ramkę w celu wykonania zimowego obrazu. Stanowiło to wstęp do następnej aktywności, czyli malowania farbami na śniegu przy użyciu pędzli. Przeniesienie



aktywności na zewnątrz w takiej formie stanowiło dla Pauliny pewną nowość. Działania dzieci w naturalnym środowisku były znakomitą okazją do wspólnego spędzenia czasu, integracji, czego odzwierciedleniem była współpraca przy budowaniu ramki. Zabawa została urozmaicona poszukiwaniem skarbów ukrytych w śniegu. Dzieci ćwiczyły wyobraźnię, rozwijały zmysł dotyku i poznawały własne możliwości.

Zabawy na śniegu mogą przybierać formę edukacyjnych zajęć zorganizowanych.

Monika Kwieć, podobnie jak Paulina, dzięki projektowi zrozumiała, że zajęcia dydaktyczne, na przykład nauka matematyki czy czytanie książek, można przeprowadzić na świeżym powietrzu. Wykorzystuje do tego takie materiały jak liście, patyki, kamienie, żołądźce, szyszki i wiele innych. Nauczycielka ujmuje to w następujący sposób:

„Dzięki tym przedmiotom możemy nauczyć dzieci określania wielkości lub wagi. Patyki znalezione w lesie lub w parku mogą być nieocenionym narzędziem do określania i porównywania długości przedmiotów. Odkryłam, że nauczanie matematyki w ten sposób łączy w sobie samodzielne odkrywanie wiedzy przez dzieci, zaangażowanie dzieci w proces uczenia się oraz ich własny wybór



Materiały znalezione w parku można wykorzystać do nauki matematyki.

sposobu i miejsca uczenia się. Połączenie tych trzech elementów na ogół powodowało, że dzieci były bardziej zaangażowane w zajęcia, a cele nauczania zostały w pełni osiągnięte. Myślałam, że w parku lub lesie dzieci nie będą skupione na rzeczach, które dla nich przygotowałam i w związku z tym nie będą w stanie skoncentrować się na zajęciach. Okazało się, że było zupełnie odwrotnie! Dzieci były o wiele bardziej skupione niż w klasie, chętniej angażowały się w zadania i dzięki temu wyniosły z zajęć o wiele więcej.”

Dodatkowo w parku czy lesie wszystkie potrzebne materiały są pod ręką, dlatego nauczyciel może zaoszczędzić czas na przygotowanie się do zajęć.

Monika często doświadczała sytuacji, podczas których nie udawało jej się przeczytać jakiejś historii, ponieważ odnosiła wrażenie, że dzieci nie są zainteresowane. Pewnego dnia wybrała się ze swoją grupą na spacer do lasu, aby znaleźć odpowiednie warunki do czytania ciekawych bajek. Gdy trafili w odpowiednie miejsce, każde dziecko usiadło wygodnie na pniu zwalonego drzewa. Ona sama tak opisuje tę sytuację:



„Kiedy zaczęłam czytać książkę, zdziwiłam się, że nie musiałam co chwilę przerywać czytania, żeby kogoś upomnieć lub przypomnieć, na co ma zwrócić uwagę. Udało mi się dokończyć całą historię w absolutnej ciszy. Od tamtej pory czytanie bajek i opowiadań na świeżym powietrzu stało się w mojej grupie swego rodzaju tradycją. Myślę, że jest to dobre dla dzieci, ponieważ natura może mieć uspokajający wpływ na system nerwowy człowieka. Zauważyłam również, że dobrze dobrana opowieść pozwala dzieciom poczuć się częścią tej historii.”

Pełna koncentracja i skupienie uwagi na bajce czytanej w lesie.

Beata, jedna z opiekunek ze żłobka, podczas wizyty w Danii zwróciła szczególną uwagę na spanie dzieci na zewnątrz. Pomysł jej się spodobał, więc postanowiła wprowadzić go w naszym żłobku. Konieczne było włączenie rodziców, aby odpowiednio przygotować dzieci i zapewnić wystarczającą liczbę wózków. Byli oni zaskoczeni, ale jednocześnie pozytywnie nastawieni do tego pomysłu. Beata argumentuje korzyści płynące ze spania na dworze w następujący sposób:

„Dzieci na dworze śpią dłużej, w zimowe dni lepiej im się oddycha, ponieważ powietrze nie jest tak suche, jak w pomieszczeniu. Organizm dziecka hartuje się i jest bardziej dotleniony. Zauważyłam, że dzieci mają wtedy więcej energii i są mniej rozdrażnione. Przed przystąpieniem do projektu nie pomyślałabym, że dzieci mogą spać na dworze zwłaszcza podczas zimy.”



Przebywanie na świeżym powietrzu, niezależnie od pogody hartuje i wzmacnia odporność.

Zabawy ryzykowne

Bardzo często w naszej pracy dyskutuje się o równowadze między zapewnieniem naszym dzieciom bezpieczeństwa a pozwoleniem im na to, aby bawiły się w środowisku zapewniającym bodźce fizyczne i emocjonalne. Dzieci lubią odkrywać i poszukiwać zabaw, które niosą za sobą ryzykowne elementy. Niektóre z takich aktywności uwzględniają testowanie siły fizycznej, co niekiedy bezpośrednio łączy się z ryzykiem doznania urazu. Zabawa ryzykowna ma miejsce, gdy dziecko podejmuje trudniejsze wyzwanie, ponieważ umiejętności, które posiada, przekraczają panujące wokół niego warunki i zaczyna się nudzić. Przykładowo zwykłe huśtanie się może zostać urozmaicone próbami zeskakiwania z huśtawki, stawania na niej czy uderzania jedną huśtawką o drugą. Dzieci poszukują doświadczeń na granicy strachu i radości, a postawy dorosłych wzmacniają lub ograniczają ten rodzaj zabawy. Odkąd opiekunowie i nauczyciele z „Elementarza” postrzegają zabawy ryzykowne jako element edukacyjny,

zaczęli pozwalać dzieciom na ich podejmowanie oraz sami planują aktywności w taki sposób, żeby zawierały czynnik ryzyka. Jest wiele korzyści płynących z takich zabaw, między innymi przełamywanie strachu, próbowanie nowych rzeczy, przesuwanie swoich granic.

Zabawy w pobliżu niebezpiecznych elementów

Jednym z rodzajów zabaw ryzykownych mogą być zabawy w pobliżu niebezpiecznych elementów, na przykład zabawy przy ognisku lub głębokiej wodzie. Beata Szatan i Sandra Michalak opisują, jak pozwoliły dzieciom bawić się w pobliżu ogniska. Obie zauważają, jak istotne jest okazywanie dziecku zaufania i pozwalanie na samodzielne doświadczanie. Zdają sobie sprawę z potrzeby zadbania o bezpieczeństwo dzieci przy jednoczesnym dawaniu swobody. Nie wszystkie dzieci potrafią samodzielnie podjąć się takich zabaw, dlatego ważne jest okazanie wsparcia i zachęcanie dziecka do zaangażowania się w aktywność. Beata opowiada:

„Dzieci pomagały nam układać drzewo na palenisku, jedna z nas rozpałała ognisko. Dzieci stały w bezpiecznej odległości od ognia, każde z nich po kolei dostało patyk z pianką, którą mogło sobie upiec. Stałyśmy obok każdego dziecka, a w razie potrzeby okazywałyśmy wsparcie. Jedne dzieci potrzebowały naszej obecności, by poczuć się bezpiecznie, a inne wymagały większej pomocy, która polegała na przykład na wspólnym utrzymaniu patyka nad ogniem.”



Ewa okazująca troskę i wsparcie podczas pozornie niebezpiecznej zabawy.

Zarówno Beata, jak i Sandra dostrzegają możliwości urozmaicenia zabawy. Beata proponuje zabawę w Indian - poprzez wprowadzenie narracji dzieciom łatwiej jest odgrywać role, rozwijać wyobraźnię i angażować się w zadanie. Wykorzystując śpiew i taniec, dodatkowo włączamy elementy muzyki do takiej zabawy.

Sandra z kolei opisuje wykorzystanie bębna: „Pomocny już przy samym wyjściu z placówki może okazać się bęben, który nadaje dzieciom tempo marszu i skupia ich uwagę. Wszyscy idziemy zwartą grupą, każdy chce być bliżej bębna, co ułatwia wspólne przemieszczanie się.”

Zabawy związane z dużą wysokością

Najczęstszą formą ryzykownej zabawy związanej z dużą wysokością jest wspinaczka. Jeśli dziecko znajdzie coś, na co może się wspiąć, natychmiast zaczyna to robić, ponieważ jest to jego naturalna potrzeba. Niezależnie od tego, czy jest to krawężnik, krzesło czy drzewo każda taka wspinaczka jest okazją do rozwoju. Marietta Pawłowska przedstawia zalety takich zabaw w następujący sposób:

„Dzięki temu dzieci ćwiczą swoje mięśnie, równowagę, poprawiają świadomość przestrzenną i propriocepcję. Uczą się oceniać ryzyko i rozwijają umiejętność krytycznego myślenia. Kiedy planują swoją drogę przez konary, zdobywają umiejętności podejmowania decyzji i rozwiązywania problemów, zyskują siłę emocjonalną i uczą się radzić sobie z porażkami. Kiedy osiągają swój wyznaczony cel, zyskują pewność siebie. Dzięki temu poznają swoje możliwości i przezwyciężają strach.”

Udział dorosłego w takich zabawach jest potrzebny, aby bez narzucania swoich obaw, wspierał dziecko w odkrywaniu i przekraczaniu własnych granic. Przy planowaniu aktywności nauczyciel może wykorzystać naturalną potrzebę dzieci do wspinania się, co sprawia, że podopieczni chętniej biorą udział w takich zajęciach. Przekonała się o tym Paulina Józwiak, przygotowując dla dzieci wspinaczkę na placu zabaw.

„Do zabawy potrzebowaliśmy niskich górek oraz mocnej liny. Zadaniem dzieci była wspinaczka i zejście z górki przy pomocy liny. Na szczycie góry znajdował się ukryty skarb, czyli zalaminowany, papierowy liść. Dzieci chętnie brały udział w aktywności, jednak niektóre z nich miały obawy przy zejściu z górki. Potrzebowały pomocnej dłoni oraz pozytywnego, słownego wzmocnienia. Dzięki temu przełamywały swój początkowy lęk oraz obawy.”



Poprzez współpracę buduje się wzajemne zaufanie.



„Dałam radę, jestem super!”

Podobnie jak Marietta, Paulina również dostrzega psychologiczne korzyści wynikające ze wspinaczki - widzi w niej szansę na budowanie wiary we własne możliwości i doświadczanie takich emocji jak duma przy osiągnięciu przez dziecko zamierzonych celów.

Zabawy związane z dużą prędkością

Inne aktywności, w których pojawia się ograniczenie kontroli, wiążą się z dużą prędkością. Przykładem takich zabaw, podczas których istnieje ryzyko wpadnięcia na coś, kogoś lub po prostu spadnięcia, może być szybka jazda na rowerze czy zjeżdżanie na sankach. Marietta opisuje, jak zaplanowała zabawę na śniegu.

„Pewnego zimowego dnia wpadłam na pomysł, żeby zabrać dzieci do parku na sanki. Poprosiłam rodziców o przyniesienie do przedszkola potrzebnego sprzętu. Początkowo dzieci zapoznawały się z górką, zjeżdżając pojedynczo. Po pewnym czasie zaczęły poszukiwać innych atrakcji, takich jak wyścigi czy spychanie się z sanek. Widziałam, że sprawia im to dużo radości.”

Marietta zauważyła, że dzieci potrzebowały większych wrażeń, bo przywykły do zwykłego zjeżdżania z góry. Poszukiwały elementów zabawy ryzykownej i chciały przetestować, jak daleko mogą przesunąć swoje granice. Dlatego zaczęły zjeżdżać po schodach, co wiązało się z większym niebezpieczeństwem i ryzykiem wpadnięcia na pobliski murek. Marietta przyznaje, że na początku obawiała się, że dojdzie do wypadku, ale mając świadomość korzyści płynących z takich zabaw, nie interweniowała i w rezultacie przekonała się, że nic złego się nie stało.



Zjeżdżanie na sankach pozwala na oswajanie lęków, przekraczanie granic i świetną zabawę.

Innym przykładem zabaw z prędkością może być jazda na rowerach. Sandra uważa, że taka zabawa jest wartościowa, ponieważ ruchy naprzemienne wykonywane podczas pedałowania pozwalają na budowanie połączeń międzypółkulowych. Jazda na rowerze zapewnia również ćwiczenie równowagi i koordynacji ruchów. Wychodząc z dziećmi na dwór, można pozwolić im na swobodne jeżdżenie lub zaplanować aktywność nadając jej formę wyścigów czy slalomu.

Zabawy w stylu przepychanek – szamotanin

Dzieci często podejmują się zabaw w przepychanki. Zamiast zabraniać im tego z obawy, że komuś stanie się krzywda, warto przekształcić takie zachowania na zabawę w kontrolowanych warunkach. Ten rodzaj aktywności wymaga umiejętności odnalezienia balansu pomiędzy zabawą a prawdziwą walką.

Margines błędu jest bardzo mały - dziecko może się naprawdę zranić. Dlatego w takich zabawach ważne jest wprowadzenie zasad przez dorosłego. Dzieci uczą się, że kiedy odczuwają dyskomfort, coś ich boli albo nie chcą dłużej brać udziału w zabawie, mogą ją przerwać mówiąc „stop”. Ważne jest, aby upewnić się, że dzieci rozumieją wszystkie zasady i jasne jest dla nich, że to zabawa, a nie prawdziwa walka. Organizując taką aktywność, wykorzystujemy naturalne potrzeby dzieci, w związku z czym podopieczni przystępują do nich z bardzo dużą chęcią. Kiedy jakieś działanie wychodzi z inicjatywy dziecka, dużo łatwiej jest mu się w nie zaangażować, co z kolei usprawnia proces uczenia się. W trakcie tego ćwiczenia wspierany jest rozwój integracji sensorycznej. Popychanie i stawianie oporu dostarcza dziecku wielu informacji na temat swojego ciała i jego możliwości.



Zapasy w kontrolowanych warunkach pomagają rozładować napięcia emocjonalne.

Proces

Udział w projekcie poprawił jakość funkcjonowania dzieci i dorosłych w placówkach „Elementarz”. Zapewnił spojrzenie na świat dzieci z innego niż zazwyczaj punktu widzenia. Poruszył bardzo istotne kwestie dotyczące między innymi postaw względem dzieci, dostrzegania ich perspektywy, budowania relacji czy dopasowania struktury dnia do aktualnych potrzeb.

Relacje

Podczas codziennych sytuacji zaszły duże zmiany w sposobie postrzegania zachowań dzieci przez dorosłych. Wcześniej przy wielu aktywnościach, które nie były zaplanowane, dzieci spotykały się z zakazami dorosłych. Część personelu była przekonana o niebezpieczeństwie, które niesie za sobą zabawa. Niektórzy z wychowawców nie mieli w sobie tego przeświadczenia, jednak ograniczali ich odgórnie narzucone schematy postępowania. Nie mówiło się o tym, czym kierujemy się w swojej pedagogicznej postawie. Gosia Jelonek wspomina:

„Wiedziałam, że skoro ktoś inny nie pozwala wspinać się na drzewo, to i ja muszę się tych zakazów trzymać, żeby kierować do dzieci spójne komunikaty. Brakowało mi odwagi i pewności, że to co myślę, może być słuszne.”

Rozmowy ze szkoleniowcami pozwoliły na wspólne refleksje i określenie kierunku naszej pracy. Dzięki temu zrozumieliśmy, czym jest pedagogika sytuacyjna. Uczenie dzieci następuje nie tylko podczas zaplanowanych zajęć czy stałych elementów harmonogramu dnia, ale przede wszystkim przez postawę wychowawców w relacji do dzieci i innych dorosłych. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wiele naszych działań jest powielanych przez dzieci. Nasz stosunek do drugiego człowieka w codziennych sytuacjach może zostać okazją do przekazywania dzieciom pożądanых zachowań. Jeśli mamy tego świadomość, możemy wykorzystać tę wiedzę do uczenia dzieci w bardzo korzystnych, naturalnych dla nich warunkach. Od naszych reakcji na inicjatywy dzieci zależna jest ich szansa na nauczenie się czegoś nowego. To, czy zachęcimy dziecko i okażemy mu wsparcie, będzie miało wpływ na jego chęć podjęcia działania czy ryzyka. Najbardziej skuteczną metodą może być uczestnictwo dorosłego na równym poziomie z dzieckiem. W ten sposób pokazujemy mu, jak można coś zrobić i która postawa jest pożądana.



Dzieci angażują się w aktywność z udziałem dorosłego o wiele bardziej. Tak jak wychowawca, cieszą się, że przeżywają coś razem.

„Dzieci, słuchając samych poleceń, nie zawsze rozumieją, co mają robić i niechętnie angażują się w daną aktywność. Kiedy ćwiczymy razem z nimi, uczą się przez naśladowanie. Czasami bywa tak, że nie biorą czynnego udziału w ćwiczeniach, a jedynie obserwują, co również jest istotne dla ich rozwoju.” – zauważa Kasia Błach.

Postawa dorosłego ma wpływ na uczenie się dziecka nie tylko w trakcie zajęć, które mu organizuje, ale przez cały spędzany wspólnie czas. Dla prawidłowego rozwoju dziecka bardzo ważna jest bliska relacja z opiekunem. Istotne jest, żeby opiekun przyjmował otwartą postawę, która daje dziecku do zrozumienia, że jest dla niego dostępny. W ten sposób zapewnia dziecku komfort i stwarza warunki do budowania zaufania i poczucia bezpieczeństwa.



Opiekun bawi się z dziećmi, przez co pokazuje im, że jest z nimi na równym poziomie.

Gosia Skarżyńska w taki sposób opisuje, jak traktuje relacje z dziećmi:

„Od początku mojej pracy w żłobku bardzo lubiłam kłaść się na dywanie i pozwalać dzieciom, by na mnie wchodziły i trochę się ze mną wygłupiały. Kiedyś nie dostrzegałam w tym wartości edukacyjnych. Dzisiaj wiem, że kontakt fizyczny wpływa na budowanie zaufania, stymuluje zmysły. Kładąc się na podłodze, daję dzieciom szansę na to, żeby to one decydowały, jaką formę przybierze ta zabawa. Każdy może zaangażować się w nią na tyle, na ile ma ochotę. W ten sposób daję im szansę na to, by same o sobie decydowały, co pozytywnie wpływa na rozwój autonomii. Pokazuję dzieciom, że im ufam i je akceptuję. Gdy jestem z nimi na tym samym poziomie, dostają informację, że jestem otwarta na ich propozycje. Wiedzą, że w tej chwili jestem ich kompanem do zabawy i mogą się otworzyć. Dzięki temu mają świadomość, że są tak samo ważne, że jesteśmy sobie równi.”

Jedną z okazji do budowania relacji z dziećmi są wspólne posiłki. Wcześniej dzieci nie były angażowane w proces organizacji śniadań czy obiadów. Były obsługiwane przez personel, dostawały nałożone porcje, a po zjedzeniu odchodziły od stołu. Beata Szatan traktuje takie stałe elementy dnia jako sytuacje edukacyjne, w których ważne jest to, żeby uczyć dzieci samodzielności i budować z nimi relacje. Siedząc na tym samym poziomie co dziecko, dajemy mu do zrozumienia, że jesteśmy równi. Wspólne branie udziału w danej czynności wywołuje poczucie przynależności do grupy. W ten sposób zacieśniają się więzi między wszystkimi uczestnikami.

Wychodzenie na zewnątrz

Jedną z największych zmian, jaka zaszła w obu placówkach jest inne podejście do wychodzenia na zewnątrz. Ewa Kozikowska opisuje ją w taki sposób:

„Dla mnie bardzo ważną zmianą, która nastąpiła, jest codzienne wychodzenie z dziećmi na dwór. Teraz często wychodzimy po śniadaniu, wyruszamy do lasu, gdzie organizujemy dzieciom zajęcia, tory przeszkód czy piknik.”

Z kolei Kasia Błach zauważa, że pogoda przestała być przeszkodą w codziennych wyjściach. Dzięki usprawnieniu współpracy z rodzicami dzieci są odpowiednio przygotowane i mogą uczestniczyć w zajęciach na świeżym powietrzu.

Zrozumienie, że sam kontakt z przyrodą daje dziecku wiele możliwości rozwojowych, sprawiło, że pozwalamy dzieciom na większą niezależność w kontakcie z naturą. Przebywanie w lesie czy parku nie przynosi korzyści jedynie dla zdrowia, ale stwarza również wiele okazji do nauki. Doceniliśmy, że dzięki tej swobodzie dzieci same eksplorują świat. Każde wyjście na zewnątrz może być dla dziecka przygodą, bo pozwala na samodzielne odkrywanie nowych źródeł zabaw. Paulina Józwiak nawiązuje do tego, opisując jedno z wyjść jej grupy:

„Przedszkolaki znalazły ciekawe rozwiązanie dla murku pokrytego ziemią. Zamieniły się w poszukiwaczy skarbów, odkrywały nowe rzeczy zakopane w ziemi. Używały do tego dłoni i patyków. Teraz wiem, że warto obserwować działania dzieci, być obok nich, bo same potrafią wykorzystać materiały w taki sposób, o którym dorośli nie pomyślałby przy organizacji gier i zabaw.”

Gosia Jelonek natomiast zwraca uwagę na zmiany w postawie związanej ze spędzaniem czasu w lesie:

„Pamiętam, jak podczas szkoleń, w trakcie jednej z takich wypraw, dostaliśmy polecenie, żeby położyć się na ziemi i przez chwilę zachować ciszę. Takie zadanie z grupą przedszkolną wcale nie było łatwe, więc wprowadziliśmy narrację, która w formie zabawy miała przekonać do słuchania, a nie mówienia. W ten sposób mogliśmy wejść w świat dziecka, popatrzeć z jego punktu widzenia i zastanowić się, co sprawi, że sześciolatek zechce przez chwilę posłuchać lasu.”

Dzięki temu ćwiczeniu dzieci miały okazję, żeby się wyciszyć i odpocząć. Zatrzymanie się na chwilę i tak bliski kontakt z naturą wpływa kojąco na odczuwany stres. Wspólne leżenie w ciszy i skupianie się na danym momencie, bycie tu i teraz, wzmacnia również relacje. Dzieci przeżywają coś razem z dorosłymi i swoimi kolegami.



Wspólne przeżywanie przygód zaspokaja podstawowe potrzeby społeczne.



Podczas wyprawy do lasu możemy pozwolić sobie rozluźnienie struktury i więcej swobody dla dzieci.

Dziecko oprócz swobody potrzebuje też zasad, które są niezbędne do utrzymania pewnej struktury. Podczas wychodzenia na zewnątrz można bardzo łatwo zaobserwować, że dla dzieci przejście z punktu A do B jest trudnym zadaniem z powodu naturalnej ciekawości otaczającego ich świata. Dlatego dorosły powinien mieć świadomość znaczenia wprowadzonych reguł. Gosia Skarżyńska w taki sposób opisuje swoje przeżycia:

„Kiedyś chciałam, żeby dzieci szły spokojnie, trzymały się spacerowego węża, nie podnosiły nic z ziemi. Irytowałam się, kiedy mnie nie słuchały, a dzieci nie rozumiały, dlaczego to dla mnie takie ważne. Dzisiaj wiem, że dwulatek podczas

spaceru ma trudności z przestrzeganiem wyznaczonych przeze mnie zasad. Gdy wychodzę z dziećmi do lasu, przypominam im, by trzymały się węża oraz nie podnosiły nic z ziemi do czasu, gdy znajdziemy się na miejscu. Dopiero wtedy pozwalam im na swobodne poruszanie się, podnoszenie i dotykane dowolnych przedmiotów.”

Wprowadzanie struktury podczas wyjść nie zawsze musi wyglądać tak samo. Na przykład reguły stosowane przez Kasię dotyczą całego wyjścia grupy, a nie jedynie przejścia w wyznaczone miejsce. Tak przedstawia wypracowaną przez siebie strukturę:

„W miarę możliwości wychodzimy na spacer bez »węża«. Przed wyjściem ustalamy zasady: jedna opiekunka idzie z przodu, druga na samym końcu i w ten sposób wyznaczamy granice. Przy takim rozwiązaniu dzieci mogą iść w swoim tempie, zatrzymać się w dowolnym momencie i eksplorować naturę.”

Zajęcia dydaktyczne

Zmiany zaszły również w podejściu do organizowania zajęć dydaktycznych. Kiedyś zakładaliśmy, że miejsce na prowadzenie zajęć jest w salach, a wychodzenie na zewnątrz kojarzyliśmy jedynie z zabawą. Aktualnie, jeżeli tylko istnieje taka możliwość, zajęcia z każdej dziedziny odbywają się w otoczeniu natury. Kasia podaje przykłady, żeby zobrazować różnorodność możliwości:

„Kiedy planujemy aktywności muzyczne, zabieramy ze sobą potrzebne instrumenty, możemy wystukiwać na nich rytm, który będzie pomagał w maszerowaniu lub usiąść sobie na trawie i na nich grać. Gdy mamy zajęcia plastyczne, zabieramy ze sobą na przykład kredy do malowania po chodniku lub płótno, na którym dzieci mogą malować farbami. Do realizacji zajęć sprawnościowych może posłużyć wszystko, co znajduje się w najbliższym otoczeniu, na przykład drzewa do pokonywania slalomu (ćwiczenie koordynacji wzrokowo – ruchowej), górki do wbiegania i zbiegania (ćwiczenie równowagi), doły w ziemi do wskakiwania (ćwiczenie motoryki dużej), pnie drzew (ćwiczenia balansu ciała).”

Dawniej wszystkie zajęcia były obowiązkowe i dzieci były zmuszone siedzieć przy stole przez cały czas ich trwania. Nieważne było to, czy dane dziecko już skończyło swoją pracę - musiało czekać, aż reszta dzieci dokończy. Kasia wspomina:

„Dzieci na takich zajęciach często się denerwowały, nie potrafiły wysiedzieć przy stoliku, nudziły się, czasami nie miały nawet ochoty na to, aby brać udział w aktywnościach. Na sali panował duży chaos, a ja często upominałam dzieci i nakazywałam im zachowanie spokoju.”

Wychowawcy w żłobku i przedszkolu wykazują większą elastyczność w prowadzeniu zajęć zaplanowanych. Zdają sobie sprawę, że jeśli dziecko samo podejmie decyzję, czy chce wziąć udział w aktywności, to bardziej się w nią zaangażuje. Dlatego zachęcają dzieci, ale nie nakazują uczestnictwa. Jeśli dziecko bierze udział w zajęciach, może w każdej chwili odejść na bok i wrócić, kiedy będzie miało ochotę. Zdarzało się, że opiekunki poprawiały prace plastyczne dzieci, ponieważ uważały, że dzieci nie wykonały ich wystarczająco dobrze. Teraz wiedzą, że ważniejszy jest sam proces tworzenia, a nie końcowy efekt. Dzięki temu wzrasta poziom kreatywności dzieci, ich poczucie sprawstwa, co pozytywnie wpływa na ich samoocenę.

Nauczyciele zyskali świadomość, że praca w mniejszych grupach przynosi więcej korzyści. Kiedyś nie pomyśleli, żeby rozdzielać grupę. Teraz dopasowują okoliczności przeprowadzania zajęć do takich czynników jak liczebność grupy czy ogólny nastrój panujący wśród dzieci.

Troska

Jedną z wartości, którą uznaliśmy w naszych placówkach za bardzo ważną, jest troska. Spojrzenie na tę wartość z dystansu i omówienie jej, pozwoliło nam na odróżnienie jej od nadopiekuńczości, która wykracza poza granice dbania o potrzeby dziecka.

Dorośli rozumieją dbanie o bezpieczeństwo dzieci jako chronienie ich przed każdym potknięciem czy upadkiem. Nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób ograniczają je i nie dają im szansy na naukę. Gosia Skarżyńska opisuje:

„Dzięki projektowi wiem, że dbanie o bezpieczeństwo dzieci to zapewnienie im bezpiecznej przestrzeni do rozwoju. Nie podbiegam spanikowana do dziecka, które zaczyna wspinać się na drabinkę. Dbam o to, by wspinało się w bezpiecznych warunkach, czyli nad materacem.”

Troskę można okazać w sytuacji, gdy wszyscy traktowani są w jednakowy sposób. Każde dziecko zasługuje na tyle samo uwagi, ponieważ jest tak samo ważne. Gosia podchodzi do tego zagadnienia w następujący sposób:

„Kiedy rozmawiam z dziećmi, często jest tak, że kilkoro na raz chce mi coś powiedzieć, coś pokazać, bawić się w określoną zabawę. Dzieląc moją uwagę jednakowo pomiędzy wszystkich, pokazuję im, że są sobie równe.”

Dodatkowo opisuje, czym jest dla niej troska:

„Troszczę się o dzieci przede wszystkim akceptując je takimi, jakie są i pokazując każdego dnia, jak bardzo są dla mnie ważne i jak bardzo je kocham. Chwalę je nawet za małe osiągnięcia, ale też konsekwentnie wymagam przestrzegania ustalonych zasad. Jedną z rzeczy, której nie zmieniłam od początku mojej pracy w żłobku, jest przytulanie chętnych dzieci przy każdej możliwej okazji. Poprzez kontakt fizyczny mogę okazać im czułość i troskę.”

Doświadczenie troski przez dziecko powoduje, że nabiera poczucia i przekonania czym jest troska, uczy się ją rozpoznawać, a tym samym przejmuje wzorce troszczenia się od dorosłych. Dzięki temu z czasem

samo staje się skłonne do troszczenia się o innych. Kiedy dziecko doświadcza troski, ma do czynienia z przyjemnymi przeżyciami, na podstawie których buduje pozytywny obraz siebie, innych ludzi i świata. W kształtowaniu troskliwości wśród dzieci istotne jest okazywanie im akceptacji i wyrozumiałości, które dając im poczucie wolności wyboru sprawiają, że pojawia się chęć odwzajemnienia otrzymywanej troski.

Samodzielność

Samodzielność to kolejna wartość, którą uznaliśmy za wyznacznik jakości naszej pracy. Jest ona naturalną, wrodzoną cechą dzieci i ma ogromny wpływ na ich rozwój. Dorośli często nieświadomie odbierają dzieciom możliwość samodzielnej nauki nowych rzeczy, boją się o ich bezpieczeństwo. Uważają, że dzieci nie zrobią danej czynności wystarczająco dokładnie, spieszą się, więc nie pozwalają dzieciom na samodzielne wykonanie zadania.



Dzieci wiedzą, kiedy chcą trzymać kogoś za rękę, a kiedy są gotowe na przelamanie swoich barier i skok z wysokości. Wychowawcy nauczyli się być obok w takich sytuacjach i pomagać wtedy, kiedy są o to poproszeni. W ten sposób nie blokują potencjału dziecka i wspierają je samą

Samodzielność dzieci pojawia się na wielu płaszczyznach. Niezależnie od sytuacji, w jakiej znajdzie się dziecko, na przykład podczas ubierania się, jedzenia czy mierzenia się z porażką, ważne, aby samo podjęło decyzje i dowiedziało się, jakie są jego możliwości. Dzięki temu zyskuje informacje, z czym sobie poradzi, a nad czym musi jeszcze popracować. Aby wesprzeć dziecko w rozwoju jego samodzielności, dorośli musi okazać mu zaufanie i akceptację, w zakresie której dziecko otrzyma przyzwolenie na popełnianie błędów. Taka postawa powoduje, że dziecko czuje się ważne, uczy się, jak o sobie zadbać

i buduje odporność psychiczną na doświadczane niepowodzenia. Samodzielne dziecko potrafi odkrywać i przekraczać swoje granice, rozpoznawać własne potrzeby, zyskuje pewność, że dużo od niego zależy i że poradzi sobie w różnych sytuacjach.



Ważne jest wychodzenie dziecku naprzeciw, przyjmowanie jego pomysłów, pokazywanie, że jest potrzebne. W ten sposób uczy się samodzielności.

Kasia Błach opowiada:

„Zrozumiałam, że jeżeli nie pozwolę dzieciom, aby same robiły jak najwięcej, w przyszłości ztracą naturalną chęć do odkrywania świata, nie będą chciały podejmować żadnych działań i będą polegać tylko na innych osobach.”

Podobnie jak Kasia, Paulina Józwiak zauważa, że główną barierą w rozwoju samodzielności dzieci są własne przekonania dorosłego. Kiedy opiekun zmieni postawę i zaufa dziecku, przekona się, że jest ono zdolne do podejmowania działania.

“W tym momencie nie mam obaw, aby dzieci same używały noży czy też uczestniczyły we wspólnym ognisku. Odkryłam, że najważniejsze jest zaufanie, ponieważ dzieci zazwyczaj wiedzą, kiedy dana czynność może być dla nich zbyt niebezpieczna. Wtedy wycofują się z działania. Natomiast ja nauczyłam się wychodzić poza własne przekonania i przełamywać swoje wewnętrzne bariery.” – Paulina Józwiak

Rozwiązywanie konfliktów

Większy poziom zaufania i wiarę w samodzielność dzieci możemy również okazać w przypadku rozwiązywania konfliktów, które są nieodłączną częścią codziennego życia dziecka. Zapewniają możliwość dążenia do osiągnięcia wybranego celu, mogą uczyć empatii, są sposobem na podejmowanie samodzielnych inicjatyw. Warto spojrzeć na nie jak na element rozwojowy. Obecność dorosłego w konfliktach dzieci jest kluczowa i potrzebna, ale nie w roli sędziego, który orzeka werdykt. Dorosły jest niezbędny w postaci przewodnika, który zapewnia komfort i kontroluje sytuację w zależności od potrzeb dzieci.

Należy pamiętać, że każda sytuacja jest inna i wymaga indywidualnego podejścia. Nie ma jednego schematu, który jest rozwiązaniem na wszelkie spory. Możemy korzystać jedynie z pewnego rodzaju szkieletu, który wskazuje poszczególne kroki i ogólne zasady postępowania. Warto zaufać naszej intuicji, która podpowie nam, jak zachować się przy uwzględnieniu wszelkich zmiennych czynników, na przykład takich jak osobowość i potrzeby danego dziecka czy dynamika pozostałej części grupy.



Akceptacja

Akceptacja to wartość leżąca u podstaw każdej innej wartości. W przedszkolu i żłobku postrzegamy ją jako niezbędny czynnik stanowiący o możliwości rozwoju. Jeśli dziecko nie doświadczy akceptacji na każdym etapie rozwojowym, zbuduje swoją tożsamość na dysfunkcyjnych wzorcach. W kontekście pracy z dzieckiem akceptacja oznacza przyjęcie go takim, jakie jest, bez chęci, by było inne. Ważne jest, żeby rozumieć i szanować różne stany emocjonalne dziecka. Gosia Jelonek odnosi się do zagadnienia w następujący sposób:

„Zazwyczaj reakcje emocjonalne dzieci są intensywne i w ocenie dorosłych mogą zostać odebrane jako przesadzone. Dzięki świadomości na temat znaczenia akceptacji w rozwoju dziecka wiem, że komentarz typu *»nic się nie dzieje, to nie jest powód do płaczu«* w niczym nie pomoże, a może zaszkodzić, wzbudzając w dziecku poczucie winy.”

Rozmowy na temat wartości pozwoliły na bardziej świadome kontrolowanie zachowania przez wychowawców. Ważne jest, żeby nie oceniać, być przy dziecku, kiedy doświadcza różnych uczuć, słuchać i nazywać jego stany. Można powiedzieć na przykład: „Widzę, że jesteś zły i to jest ok.” Nazywanie odczuwanych emocji pozwala dziecku na bezpośrednie zetknięcie się z nimi i daje szansę na otrzymanie potwierdzenia, że to co czuje, jest w porządku. Dzięki tej pewności, poradzenie sobie z trudnymi emocjami jest dla dziecka o wiele łatwiejsze. Gosia dodaje:

„Akceptację dziecka okazuję zarówno za pomocą komunikacji werbalnej, jak i niewerbalnej. Oczywiście zdaje się być konieczność formułowania odpowiednich komunikatów. Pamiętam, żeby nie negować wypowiedzi dzieci i po prostu je przyjmować. Czasem automatycznie pojawia się we mnie niezgoda na coś, co mówi dziecko, ale staram się najpierw spojrzeć na sytuację z jego perspektywy i zastanowić się, skąd bierze się w nim takie, a nie inne zachowanie.”

Bardzo ważne jest również pamiętanie o akceptującej postawie, która łączy się bezpośrednio z takimi wartościami, jak szacunek czy troska. Można je okazać, na przykład kucając do dziecka, by rozmawiać z nim na jednym poziomie. Szacunek do niezależności dziecka to z kolei zgoda na odmienną niż własna decyzję dziecka odnośnie jego działania.

Okiem dyrekcji

Współpraca z rodzicami

Monika Koj – Talowska – dyrektor przedszkola

W związku z realizowanym projektem zmiany w praktyce pedagogicznej placówki zachodziły stopniowo: my, jako pracownicy przedszkola, musieliśmy zacząć od zmian w nas, a następnie rodzice mieli możliwość wdrażania się w zmiany i osvajania się z nimi razem z nami.

Przedszkolni rodzice najczęściej martwili się o podstawę programową, o to, czy jest ona realizowana i w jaki sposób, czy dzieci pracują na materiale książkowym - tak jakby rozwiązywanie zadań w ćwiczeniach miało być wyznacznikiem dobrego przygotowanie dziecka do roli ucznia. W trakcie rozmów jasno komunikowali swoje obawy, pytali, czy ich dziecko będzie gotowe na kolejny etap edukacji, porównywali nas z innymi placówkami, gdzie dzieci pracują na pełnych pakietach i mają duży wybór zajęć dodatkowych. Dlatego nasza oferta był ciągle rozbudowywana. Chciałam wyjść naprzeciw rodzicom i ich oczekiwaniom. Początkowo uważałam, że jest to dobre rozwiązanie, a bogata oferta zajęć dodatkowych jest czymś, czym mogę się pochwalić. Z czasem okazało się, że te zajęcia kolidują z podstawą programową i aktywnościami na zewnątrz i trzeba było znaleźć rozwiązanie tej sytuacji.

Dzięki rozmowom i konsultacjom z wychowawcami rodzice mogli zobaczyć, jak może wyglądać realizacja podstawy programowej niekoniecznie bazująca na kartach pracy i dodatkowych, płatnych zajęciach. Dzięki udostępnianym na grupach zdjęciom, opowiadaniu przez wychowawców o tym, co się robiło, jaki miało to cel i jak na tym skorzystało dziecko, coraz więcej rodziców przekonywało się, że można realizować postawę programową w bardziej atrakcyjnym otoczeniu i w bardziej kreatywny sposób. Okazało się, że nauka nie musi być ograniczona czterema ścianami, a natura zapewnia wszechstronny rozwój dziecka. Warunki zewnętrzne sprzyjają nabywaniu umiejętności takich, jak na przykład samodzielność, odpowiedzialność, akceptacja, praca zespołowa, wiara we własne siły. Bez dywanu, bez sufitu, książek, w myśl powiedzenia „nie ma złej pogody, są tylko źle dopasowane ubrania”.

Kolejnym często poruszonym tematem w czasie trwania projektu był ubiór dzieci. Przedszkolni rodzice mieli i mają różne poglądy na temat ubioru i czystości dzieci. Jedni twierdzili, że „brudne dzieci to szczęśliwe dzieci” i zabawy, w których dziecko się ubrudzi, są elementem szczęśliwego dzieciństwa, inni natomiast mieli obawy, że dziecko będzie czuło się niekomfortowo, przeziębi się, bo będzie mu za

zimno lub za gorąco. Dużą rolę tutaj odgrywali pedagodzy, którzy mieli kontakt z rodzicami podczas przyjmowania lub odbierania dziecka. Podczas rozmowy z rodzicem, o danym dniu opowiadali o pozytywnych doświadczeniach dziecka, mimo że dziecko miało brudne ubranie, co mogło zostać negatywnie odebrane. Informacje były przekazywane w taki sposób, aby rodzic dostrzegał pozytywne aspekty zastanej sytuacji.

Obecnie większość naszych dzieci ma przygotowane ubrania na wyjście. Są to ubrania, które dziecko może ubrudzić i nie martwić się, że zniszczą się w trakcie zabawy. Są oczywiście dzieci, które tych ubrań nie mają, ale obecnie są to pojedyncze przypadki. Uważam, że ważną rolę pełnią w tej kwestii wychowawcy, którzy z wyprzedzeniem informują rodziców o swoich planach i proszą o odpowiednie przygotowanie dzieci. Dzięki takiemu przepływowi informacji rodzice mają szansę przygotować swoje dzieci. Muszę tutaj dodać, że część wychowawców wyszła naprzeciw rodzicom i w chwili kiedy z jakichś powodów rodzic potrzebuje, aby danego dnia jego dziecko wychodząc z placówki miało na sobie czyste ubranie, informuje o tym wcześniej wychowawcę. Wychowawca ma szansę zadbać o to, by tak się stało, a dziecko nie musi się stresować, że ubiór w czasie zabawy się zabrudzi czy zniszczy. Wiem, że byli rodzice, którzy skorzystali z tej możliwości i informowali przy przyprowadzeniu dziecka, że dziś na przykład mają zaplanowaną wizytę u lekarza, dziecko będzie odbierane wcześniej i chcą, aby po zabawie na placu zabaw dziecko miało przebrane ubranie na czyste.

Zainteresowanie naszą placówką jest duże, myślę, że może to wynikać z naszego otoczenia (park, las), ale przede wszystkim z wprowadzonych zmian.

Spora część dzieci żłobkowych kontynuuje swoją przygodę w naszym przedszkolu. Wynika to z tego, że rodzice są zadowoleni z jakości opieki, jaką oferuje ich dzieciom żłobek. Opiekunki z zaangażowaniem dbały o rozwój maluchów, były ciepłe i otwarte na ich potrzeby, organizowały ciekawe, rozbudzające wyobraźnię aktywności, zostawiając przy tym dzieciom przestrzeń również na swobodną zabawę. Mamy również świadomość, że należy codziennie wspierać samodzielność dzieci przy posiłkach, ubieraniu się itd. Rodzice, widząc jak wiele otrzymuje ich dziecko w żłobku, coraz częściej zaczęli decydować się na naszą placówkę, ufając, że wszystko to będzie kontynuowane.

Rodzice z zewnątrz, którzy interesują się naszą placówką i zapisaniem swojego malucha, oglądają nasze działania na naszym profilu na Facebook'u. Część z nich przychodzi z polecenia naszych obecnych rodziców, z wiedzą jak pracują pedagodzy, w jaki sposób są traktowane u nas dzieci i w jakim kierunku podąża placówka. Dziękuję naszym rodzicom, za to, że dostrzegają zmiany, które zostały wprowadzone i mile wypowiadają się o naszym przedszkolu, tym samym doceniając zaangażowanie pracowników przedszkola.

Wiem, że rodzice zaczęli dostrzegać zmiany w naszej placówce. Kilkoro rodziców w ankiecie dotyczącej funkcjonowania placówki i satysfakcji, opisało w kilku słowach swoje spostrzeżenia na temat pracy i oczekiwań względem placówki, które są obecnie dużo większe niż na początku. Rodzice oczekują, że jeszcze więcej aktywności będzie realizowanych poza murami przedszkola, że bardziej wykorzystamy naszą lokalizację i bliskość lasu, które także są traktowane jako atut.

Jestem wdzięczna za te spostrzeżenia, ponieważ utwierdzają mnie one w przekonaniu, że wprowadzone zmiany są dobre i doceniane przez rodziców. Traktuję je również jako wskazówki do dalszej pracy.

Wiem, że aby proces wychowawczy był efektywny, potrzebna jest wzajemna pozytywna relacja między placówką i rodzicami - obie strony mają przecież na celu dobro dziecka. Łatwiej jest się rozwijać i funkcjonować ze świadomym i aktywnym udziałem rodziców.

Współpraca z rodzicami

Aleksandra Pasek - dyrektor żłobka

Przed udziałem w projekcie REFEE współpraca z rodzicami często wyglądała hierarchicznie. Opiekunowie oraz nauczyciele czuli, że ich praca opiera się nie tylko na strukturze dyrektor – pracownicy, w której odpowiadają jedynie przed przełożonym. Miałam wrażenie, że wychowawcy widzieli czasem w rodzicach kogoś, kto ma decydujący głos. Bali się ich oceny oraz oskarżeń, z którymi musieliby się później mierzyć. Takie zachowanie ograniczało swobodne działania i wzmagało stres, a poczucie, że rodzice mają władzę, osłabiało pewność siebie przy podejmowaniu decyzji. To wszystko skutkowało nadmierną ostrożnością w pracy opiekunów, którzy unikali potencjalnie niebezpiecznych czy niewygodnych sytuacji.

Szkolenia w ramach projektu pozwoliły na zmianę charakteru współpracy z rodzicami na partnerstwo. Opiekunowie zrozumieli, że rodzice są jedną z grup tworzących placówkę. Traktowanie ich jak partnerów we wspólnym działaniu ułatwia tworzenie najlepszych warunków do prawidłowego rozwoju dziecka. To jednak kadra decyduje o zasadach panujących w żłobku.

*“Największą satysfakcję daje mi to, że rodzice zmienili swoje nastawienie. Na początku bałyśmy się ich reakcji. Teraz widzę, że ich priorytety się zmieniły.” –
Ewa Kozikowska*

Dzięki szkoleniom pracownicy uwierzyli w swoje kompetencje, co pozwoliło im zacząć traktować opiekunów dzieci po partnersku. Personel potrafi teraz stawiać granice, wymagać, ale też czerpać pomysły od rodziców.

W pierwszej kolejności na zmianę charakteru tej współpracy miało wpływ określenie ogólnych zasad panujących w placówce. Najważniejsze było wspólne, konsekwentne trzymanie się przyjętych ustaleń, które są jednakowe dla dyrektora i pozostałych pracowników. Zdecydowaliśmy na przykład, że nie zabraniamy dzieciom wchodzenia do kałuży niezależnie od obuwia, czy spędzamy czas na dworze podczas różnych warunków atmosferycznych - nawet pomimo wątpliwości rodziców o słuszności takiego postępowania. Dzięki temu mieli oni jasny obraz tego, jak funkcjonuje nasz żłobek i w jakim kierunku zmierza. Do utrzymania panujących zasad niezbędny jest kompetentny zespół, w którym każdy z jego członków dostrzega sens dokonywanych zmian. Świadomość posiadanej wiedzy pozwala uargumentować nasze metody pracy oraz przekonać rodziców do wspólnego działania.

Kolejnym czynnikiem, który powoduje, że współpraca obu stron działa na równym poziomie, jest włączanie rodziców do oceny postępów w rozwoju dziecka. Przed udziałem w projekcie podczas pobytu dziecka w żłobku prowadzone były regularne obserwacje dzieci. Obejmowały one jedynie funkcjonowanie dziecka w placówce. Dzięki projektowi dowiedzieliśmy się, jak istotna w tym zakresie

„Rodzice są bardzo zadowoleni z tego typu obserwacji, chętnie umawiają się z nami na rozmowy. Możemy na nich wyjaśnić niepokojące nas kwestie, a także poznać się bliżej, co pomaga zrozumieć niektóre zachowania dzieci.” – Katarzyna Błach

jest współpraca z rodzicami oraz włączenie ich w ten proces. Otrzymaliśmy niezbędne narzędzie - koło dialogu - dzięki któremu rodzice oraz opiekunowie wspólnie oceniają możliwości rozwojowe dziecka na podstawie 6 obszarów rozwoju. Arkusz ten wykorzystujemy obecnie na spotkaniach z rodzicami, dzięki niemu narzucona jest pewna struktura rozmowy. Zauważyłam, że takie spotkania są niezwykle ważne, ponieważ umożliwiają wymianę spostrzeżeń na temat funkcjonowania dziecka w różnych środowiskach. Rodzice zareagowali na te zmiany bardzo pozytywnie. Część z nich sama zaczęła dopytywać, kiedy będą mogli spotkać się z personelem w sprawie swojego dziecka. Z moich obserwacji wynika, że takie spotkania pomagają w nawiązywaniu bardziej wartościowych relacji z rodzicami poprzez ich bliższe poznanie.

Dzięki udziałowi w projekcie zrozumiałam, że należy zwrócić uwagę na sposób komunikowania się z rodzicami – dialog powinien być otwarty, zawsze opierać się na szacunku, zrozumieniu i akceptacji. Ważne, aby informacje przekazywane były bez pośpiechu oraz aby były rzetelne i dotyczyły zachowania

dziecka. Zdarza się, że dzieci w żłobku przejawiają zachowania niepożądane. Aby ułatwić rodzicowi przyjęcie takiej wiadomości, możemy zastosować odpowiednie komunikaty, które zawierają ładunek zarówno pozytywny, jak i negatywny. Dzięki temu pokazujemy rodzicowi, że postrzegamy dziecko całościowo, a nie koncentrujemy się na wybranych cechach. W ten sposób otrzymuje on informację, że jego dziecko jest dla nas ważne i chcemy mu pomóc, a to buduje wzajemne zaufanie.

Istotne stało się dla mnie również włączanie rodziców w pracę żłobka, nie tylko na poziomie codziennego komunikowania się i wspólnego działania na rzecz interesu dziecka. Dzięki organizowaniu różnego rodzaju pikników, dni otwartych, spotkań świątecznych itp. powstają okazje do budowania społeczności. Takie wydarzenia stwarzają szansę na bliższe poznanie w mniej formalnych okolicznościach. Zmienia to jakość relacji, ponieważ dostrzegamy w sobie nawzajem kogoś więcej niż tylko rodzica i opiekuna.

Budowanie zespołu

Monika Koj – Talowska – dyrektor przedszkola

Obecnie wiem, że motywacja odgrywa kluczową rolę w życiu człowieka. To od efektywnego procesu motywowania zależy skuteczność działania. Prawidłowa motywacja pracowników pozwala lepiej osiągać założone cele, co z kolei w powiązaniu z zadowoleniem sprzyja budowaniu korzystnego klimatu pracy oraz większemu zaangażowaniu.

Moim zadaniem jest więc wzbudzenie motywacji wśród pracowników, która powinna być procesem ciągłym. Wiem, że cel powinien być wspólny, ale droga do niego może być różna. Z tym celem powinna się identyfikować cała społeczność przedszkola; nauczyciele, pomoce nauczycieli, nawet osoby dbające o czystość na placówce. Bez motywacji i współpracy osiągnięcie założonego celu nie będzie możliwe do zdobycia. Zatem wszystko to, co się dzieje wokół przedszkola, powinno bezpośrednio służyć przedszkolu i podnosić jakość pracy w nim dla dobra przebywających tu dzieci.

Dziś wiem, jak ważne są regularne spotkania personelu, wspólne omawianie różnych kwestii, dzielenie się swoją wiedzą i refleksjami. Przy wprowadzaniu zmian projektowych bywały dobre chwile, ale również trudne momenty. Czasami niektórzy pracownicy wykazywali nawet opór wobec wprowadzanych zmian i emocjonalną blokadę. Myślę, że ta blokada w stosunku do wdrażania zmian wynikała z niepewności i lęku przed nieznanym.

Wiem, że niektórym osobom poszczególne zmiany przyszły łatwiej, inne z kolei potrzebowały więcej czasu i zaangażowania. Niestety nie zawsze byłam osobą, która potrafiła wesprzeć swój zespół w takim stopniu, na jaki zasługiwał.

Czuję, że część personelu kroczy wcześniej wyznaczonymi szlakami, inni poszukują nowych okazji do rozwoju i podejmują ryzyko. Wiem, że personel przedszkola jest bardzo zróżnicowany, ale widzę w tym potencjał i możliwość wykorzystania tych różnic w zespole do osiągnięcia wspólnego celu. Chciałabym tutaj podziękować zespołowi przedszkola za zaangażowanie w projekt. Dziękuję za Wasz poświęcony czas, chęci, za to, jakimi jesteście świetnymi przewodnikami dla dzieci. Czuję podekscytowanie, gdy myślę, ile dobrego jest jeszcze nieodkryte. Dziękuję, że codziennie towarzyszyście dzieciom, a ja mogę towarzyszyć Wam w tej drodze!

Budowanie zespołu

Aleksandra Pasek – dyrektor żłobka

Od zawsze ważne było dla mnie, aby stawiać „ciepło” na pierwszym miejscu. To coś, dzięki czemu czujemy w relacjach szacunek, troskę, akceptację, a atmosfera między ludźmi sprawia, że czujemy się bezpiecznie i jak w domu. Zależało mi, aby nastrój był pozytywny, a zespół zgrany. Udział w projekcie wyposażył mnie w dodatkowe narzędzia, dzięki którym zbudowanie solidnego zespołu było łatwiejsze.

Dzięki szkoleniowcom z Danii uświadomiłam sobie, że fundamentem w osiągnięciu tego celu jest odkrycie wartości, którymi chcemy się kierować w pracy. Pomogło to określić, kto powinien zostać w moim zespole oraz jaki zespół chcemy wspólnie tworzyć. Razem z personelem ustaliliśmy, co jest dla nas najważniejsze, a także wyznaczyliśmy ambasadorów wszystkich wartości. W ten sposób każdy z nas był w równym stopniu odpowiedzialny za dopilnowanie, aby dana wartość była przez wszystkich respektowana. Ważne dla nas również było to, aby rodzice dzieci uczęszczających do żłobka byli świadomi tych założeń, dlatego stworzyliśmy plakaty zawierające podstawowe informacje o naszych wartościach. Znajdują się one w centralnym miejscu w żłobku, dzięki czemu przypominamy sobie o nich każdego dnia.

Wskutek szkoleń zrozumiałam, że priorytetem są regularne spotkania z personelem. Pomimo trudności organizacyjnych postanowiłam wyznaczyć jeden dzień w tygodniu, w którym podczas drzemki dzieci spotykamy się, aby wspólnie omówić najważniejsze sprawy. Na takich zebraniach możemy podzielić się swoimi spostrzeżeniami, ustalić wspólne działania, opowiedzieć o swoich problemach i spróbować je rozwiązać. Bardzo często rozmawiamy o swoich obawach, radościach oraz dzielimy się swoimi pomysłami. Dzięki tworzeniu takiej przestrzeni do swobodnej wypowiedzi, każdy z nas może poczuć się członkiem załogi. Ze spotkania na spotkanie widziałam, jak pracownicy otwierają się przed sobą, buduje się wzajemne zaufanie i przynależność do zespołu. Niezwykle istotne było dla mnie również to, aby świadomie włączyć pracowników w proces podejmowania decyzji. Dzięki temu, że biorę pod uwagę ich zdanie, mają poczucie, że liczą się z nimi, a ich głos ma znaczenie. Czas na spotkaniach poświęcaliśmy nie tylko na omawianie spraw związanych z funkcjonowaniem placówki, ale też kwestii dotyczących nas samych. Jako zespół staraliśmy się wspólnie dostrzec i zrozumieć nasze uczucia. Świadomość towarzyszących nam emocji oraz rozmowa na ich temat jest jednym z czynników, dzięki którym pracownicy są zmotywowani, zdolni do współpracy i chętni do działania. Należy pamiętać, że w przypadku wprowadzania jakichkolwiek zmian, z założenia możemy spotkać się z oporem. Jest to naturalna reakcja pracowników i ważne jest, aby dyrektor wspierał swój personel w tym procesie. Takie regularne spotkania mogą przyczynić się do tego, aby kontrolować postępy oraz mobilizować do

współpracy. W ten sposób można wyznaczać pracownikom cele, a następnie je egzekwować. Istotne jest dla mnie, aby systematycznie przypominać na zebraniach personelowi, jakimi wartościami chcemy się kierować. Dzięki temu możemy bardzo szybko włączyć nowych opiekunów w zasady panujące w pracy.

Zarówno podczas wprowadzania zmian w placówce, jak i w celu zbudowania dobrego zespołu potrzebne są jasno określone cele i oczekiwania. Ważne jest odpowiednie motywowanie pracowników i zachęcanie ich do zmian. Zauważyłam, że stawiając opiekunom konkretne osiągalne wymagania, są w stanie je spełnić. Dzięki temu, że wspierałam ich dobrym słowem, dostrzegałam ich postępy oraz pokazywałam, że dla mnie te zmiany są równie ważne, łatwiej było im przełamać swoje bariery oraz poczuć współodpowiedzialność za ten proces.

To wszystko pozwoliło mi na zbudowanie współdziałającego i wspierającego się wzajemnie zespołu.

Uczestnicy projektu REFEE:

Katarzyna Błach

Anna Janus

Małgorzata Jelonek

Paulina Józwiak

Monika Koj-Talowska

Ewa Kozikowska

Monika Kwieć

Sandra Michałak

Aleksandra Pasek

Marietta Pawłowska

Małgorzata Skarzyńska

Beata Szatan

Karolina Szweblik

Magdalena Świerk